Nr. 326 (1798). Warszawa, Wtorek 28 Listopada 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesięcz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 129-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Z powodu zebrania się Sejmu.

Dziś zbiera się nowy Sejm. Będzie to tylko posiedzenie uroczyste, ale zaraz po uroczystościach zaczną się poważne i głębokie troski. Chodzi o utworzenie większości i zgodnego z tą większością Rządu.

Otóż w Sejmie stałej większości niema i jest rzeczą bardziej niż wątpliwą, czy będzie. Niema jej dlatego, że w wyniku wyborów żadne stronnictwo nie rozporządza taką większością, aby mogło utworzyć Rząd. Ale i koalicja stronnictw — taka czy owaka — nie daje żadnej rękojmi utworzenia stałej większości.

Prawica chwali się, że ona ma taką receptę na większość. Niech tylko „Piast" zapomni uraz i gniewów, a większość prawicowo-piastowa jest gotowa. Mamy Rząd stały, silny i t. d. Otóż, jak mówi Boy, „w tem ambaras, żeby dwoje chciało naraz"... „Chjena", zaślepiona majakami przewidywanego przez siebie tryumfu wyborczego, robiła wszystko i u schyłku Sejmu ustawodawczego, i w okresie wyborczym, aby zrobić koalicję swoją z „Piastem" nieprawdopodobną. Ale i dziś idzie tą samą drogą. Składa wprawdzie publiczne oferty „Piastowi", błaga go, przekonywa, zaleca się — ale jednocześnie wyraźnie daje do zrozumienia, że w koalicji chce mieć — lwią część korzyści i przeprowadzić wszystkie swoje najważniejsze postulaty, a — między innemi — i swego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jednem słowem, „Chjena" chce koalicji z „Piastem", ale jednocześnie — chce narzucić swoją wolę i swoją politykę.

„Piast" nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa w sprawie koalicyjnego Rządu z „Chjeną". Sądząc jednak z oświadczeń wybitnych przedstawicieli „Piasta", kombinacja ta wydaje się mało prawdopodobna.

Organy „chjeńskie" mają z tego powodu pretensję do lewicy sejmowej i skarżą się, że lewica utrudnia dojście do skutku większości parlamentarnej. Jest to pretensja zabawna. „Chjena" chce stworzyć większość z „Piastem" nie na to poprostu, aby mieć większość, ale żeby mieć większość określoną. Większość ta byłaby wymierzona przeciwko lewicy. Pretensja więc „Chjeny" sprowadza się do żądania, żeby lewica dopomogła jej w tworzeniu większości przeciwlewicowej i w prowadzeniu przeciwlewicowej, zwłaszcza zaś przeciwrobotniczej i przeciwsocjalistycznej polityki! Byłoby to wierutnem głupstwem. Natomiast możemy zajmować wobec tej sprawy stanowisko zupełnie objektywne i czekać spokojnie, co wyniknie z zalotów prawicy i na co się „Piast" zdecyduje. Że P. P. S. wobec takiego Rządu zajęłaby stanowisko zdecydowanie opozycyjne, to chyba dla nikogo nie jest tajemnicą.

Przypuśćmy, że — mimo wszelkie trudności — koalicja „Chjeny" z „Piastem" doszłaby do skutku. Czy byłaby to trwała i stała większość, czy Rząd, z tej większości wyłoniony, miałby warunki dłuższego istnienia? Bardzo wątpimy. Między „Piastem" a „Chjeną" jest dużo wspólności w dziedzinie polityki gospodarczej — kapitalistycznej i wolnohandlowej — zapewne też i w poglądach na sprawy „kresowe" i t. p. Ale jest też niemało sprzeczności, wynikających głównie z tego, że w „Chjenie" rej wodzą obszarnicy, podczas gdy „Piast" jest stronnictwem czysto-włościańskiem. Otóż te sprzeczności rychło ujawniłyby się i rozsadziły koalicję „chjeńsko"-piastową.

Czy Sejm może wyłonić Rząd lewicowy? Zaraz po wyborach wskazaliśmy, jakie tu są trudności, bodaj nie do przezwyciężenia. Rząd lewicowy parlamentarny niemożliwy jest bez P. P. S., ale P. P. S. mógłaby wstąpić do Rządu tylko na podstawie gruntownej rewizji dotychczasowej polityki gospodarczej Rządu w kierunku i w duchu należytego uwzględnienia interesów robotników i pracowników. Pozatem chodziłoby o cały szereg reform społecznych i demokratycznych. Otóż jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy na podstawie takiej platformy dałoby się utworzyć wspólny Rząd z witosowcami. Tyle, jeżeli chodzi o nas. Ale są inne jeszcze trudności, jak antagonizm między „Piastem" a „Wyzwoleniem", niejasne stanowisko N. P. R., która wobec swojej porażki wyborczej będzie zapewne zachowywała się bardzo ostrożnie w stosunku do lewicy, i t. p.

To są, zdaniem naszem, największe trudności dla utworzenia się Rządu lewicowego. „Chjena" coprawda ma największego straszaka na taki Rząd, mianowicie to, że Rząd lewicowy musiałby się opierać na większości, do którejby wchodziły także „mniejszości narodowe". Otóż to nie byłoby ani straszakiem ani przeszkodą, gdyby przedstawiciele „mniejszości narodowych" mieli jakąś jasną, ustaloną, rzeczywiście demokratyczną politykę i szczerze pragnęli współdziałania z demokracją polską na gruncie państwowości polskiej. Muszą sobie jedno zupełnie wyraźnie uprzytomnić: nie osiągną nic, jeżeli będą chcieli, żeby demokracja polska przyjęła bez zastrzeżeń wszelkie ich programy i żądania, jakiekolwiek one będą. Demokracja polska może i powinna poprzeć żądania mniejszości narodowych, oparte na demokratycznych zasadach równouprawnienia i wolności rozwoju narodowego, na gruncie państwowości polskiej. Ale nie może ani w treści, ani w formie popierać zacietrzewionego nacjonalizmu, gdziekolwiek on się przejawia. A właśnie Blok mniejszości utworzył się i działał w duchu takiego nacjonalizmu. Zobaczymy, jaka będzie polityka mniejszości narodowych w Sejmie. Zobaczymy dopiero, kto z mniejszości narodowych będzie istotnym sojusznikiem demokracji, a kto swoim szowinizmem i nacjonalizmem będzie tylko dopomagał „Chjenie". Dziś wprost niewiadomo, na kogo i w jakiej mierze z pośród przedstawicieli mniejszości Rząd lewicowy mógłby liczyć.

Z tego, co powiedzieliśmy, wynika, że na dziś nieprawdopodobny jest Rząd prawicowo-witosowy, nieprawdopodobnym także Rząd lewicowy. Pisma endeckie z góry wpadają w rozpacz, wykazując wszystkie złe skutki Rządów, opartych na zmiennej i niepewnej większości, a skutkiem tego chwiejnych i nie mających określonej polityki. Cała ta krytyka jest zupełnie słuszna, ale postaci rzeczy nie zmienia. Jednakże gorszą od Rządu nieparlamentarnego jest inna rzecz, czego jednak endecy nie wskazują: oto podkopująca Państwo, anarchiczna agitacja z powodu tego, że „Chjena" nie dorwała się do władzy. Jeżeli Rząd, nie mający stałej większości, jest złem, to o wiele gorszem złem jest rozsadzanie Państwa dla niezaspokojonych „chjeńskich" apetytów.

Pożegnanie Sejmu Ustawodawczego.

Ostatnie, 342 posiedzenie.

Gmach sejmowy odświeżony, odnowiony, przystroił się cały w zieleń, kwiaty, obrazy i meble stylowe z Łazienek — na pożegnanie Sejmu Ustawodawczego. Na sali obrad niezwykłe ożywienie i ciasnota. Nowi posłowie i senatorowie Sejmu zwykłego zmieszali się z byłymi posłami suwerennego Sejmu, który zebrał się na ostatnie, 342 z rzędu posiedzenie swe. Połowa b. posłów weszła bądź do Sejmu bądź do Senatu, zajęli więc swe stare miejsca. Licznie zjawili się ci, co już nanowo nie zasiądą na ławach sejmowych. Nowi parlamentarzyści stłoczyli się w przejściach i pod oknami. Rząd w pełnym składzie zasiadł na swych ławach. Prasa, jak zwykle, w wypadkach ważniejszych, bardzo licznie reprezentowana.

Publiczności na galerji natomiast niewiele. Pusta prawie była również loża dyplomatyczna. Większe jest zainteresowanie nowym Sejmem wśród publiczności polskiej i zagranicą, niż sentyment dla Sejmu ustępującego.

Posiedzenie samo trwało b. krótko. Wypełniło je jedynie przemówienie b. marszałka Trąmpczyńskiego, przemówienie konwencjonalne, które wywołało równie konwencjonalne okrzyki: „niech żyje marszałek".

Po ukończonem przemówieniu, trzykrotnem uderzeniu laski, p. Trąmpczyński zamknął ostatnie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, który już od sierpnia faktycznie przestał istnieć. Wczoraj spisano formalny akt zejścia. Sejm Ustawodawczy należy już do historji.

Po zamknięciu posiedzenia sejmowego zebrani posłowie, członkowie Rządu, dziennikarze i liczni goście przeszli do kuluarów i do bufetu do stołów zastawionych. Po godz. 8-ej przybył na raut Naczelnik Państwa, który ok. dwóch godzin spędził na pogawędce z licznymi posłami.

W części koncertowej brali udział najwybitniejsi przedstawiciele świata artystycznego stolicy.

Początek o godz. 7 m. 57.

Sekretarze: pp. Ludwik Waszkiewicz i Stefan Sołtyk.

Marszałek Trąmpczyński:

Otwieram 342-gie i ostatnie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Szanowni Posłowie!

Pracowity żywot naszego sejmu zbliżył się do końca. W takiej chwili winniśmy zrobić rachunek sumienia z naszej działalności, prawie czteroletniej.

Sejm nasz odbył 342 posiedzeń plenarnych; do przygotowania tychże komisje sejmowe odbyły posiedzeń kilka tysięcy. Ogrom pracy Sejmu wynika z zestawienia ustaw, jakie wyłonił. Ustaw tych było 571, w tem 166 dotyczących organizacji państwowej i wymiaru sprawiedliwości, a 181 dotyczących skarbowości.

Ostateczny sąd o działalności tego Sejmu musimy pozostawić historji. Dziś jednak nie możemy zataić żalu, że u współczesnego społeczeństwa Sejm nasz nie znalazł sprawiedliwej oceny. Wydawano o Sejmie nader ostry sąd, nie czując nieraz potrzeby zapoznania się z ogromem jego pracy, choćby tylko widocznej z „Dziennika Ustaw". Zapominano, że znaczną część podnoszonych zarzutów trzebaby raczej skierować przeciwko systemowi parlamentarnemu wogóle, w którym zawsze i wszędzie dużo sił się marnuje na bezpłodne walki partyjne. Zapominano, iż praca ustawodawcza wymaga wszędzie, a cóż dopiero w państwie świeżo utworzonem, niezwykłych talentów, których kraj nasz po wiekowej niewoli w znaczniejszej liczbie wcale posiadać nie może.

Sprawiedliwość historji odszuka może gdzieindziej, a nie w Sejmie źródła niedomagań naszej państwowości, może zapisze na dobro Sejmu fakt, że w przeciągu krótkiego czasu umiał zaprowadzić w wielu gałęziach naszej państwowości pewien prawny porządek.

W każdym razie Sejm ustępujący będzie mógł służyć wszystkim przyszłym Sejmom za wzór patrjotyzmu (Głosy: Słusznie). W chwilach przełomowych dla kraju umiał on przezwyciężyć wewnętrzne antagonizmy i, poświęcając wtedy częściowo swe przekonania, umożliwiał Sejm zbiorowy wysiłek w interesie Państwa. Tak było podczas najazdu bolszewickiego, tak było przy ostatecznem uchwaleniu Konstytucji. Historja nie zaprzeczy, że zdecydowana postawa Sejmu w czasie najazdu bolszewickiego niemało się przyczyniła do jedności w tej groźnej chwili, że niemało się przyczyniła do przywrócenia wojskom naszym wiary w zwycięstwo.

Ale miłość prawdy i troska o byt państwa w najbliższej przyszłości nie pozwalają nam oczu zamykać na rzeczywiste błędy tego Sejmu. Trzeba przynać, że zbyt długo trwająca atmosfera bliskich ponownych wyborów oddziaływała szkodliwie na prace Sejmu, gdyż mimowoli nieraz rozstrzygały nie rzeczowe poglądy, ale wzgląd na umysłowość wyborców. Niestety, konieczność załatwienia najpilniejszych potrzeb państwowych nie dopuszczała rychlejszego rozwiązania Sejmu.

Dalej nie możemy zaprzeczyć, że Sejm w swej pracy ustawodawczej nieraz zbyt mało się liczył z doświadczeniami długoletniemi innych państw, że niezawsze umiał wobec sprzecznych interesów odnaleźć linję słuszności że wreszcie nie zawsze trafnie oceniał wykonalność ustawy.

Sejm ustępujący pozostawił skarbowość nieuregulowaną i zmuszony jest przekazać mianowicie uregulowanie waluty naszej nowym ciałom prawodawczym. Nie było to jednakże wyłącznie winą Sejmu, który żadnemu z rządów nie krzyżował planów regulacji finansów. Winy Sejmu możnaby się dopatrzeć co najwyżej w tem, że nieraz pchał do wydatków, przekraczających siły finansowe państwa.

Niechaj wolno nam będzie wyrazić ciałom prawodawczym, wchodzącym w miejsce ustępującego Sejmu życzenie, aby ich członkowie interes ogółu uważali zawsze za interes własny, aby w swej pracy nie zapominali o tem, że ustawy, jeśli mają przynieść pożytek krajowi, nie mogą być rezultatem walk partyjnych, ale winny być raczej li tylko streszczeniem poczucia słuszności zapisanego w sumieniu każdego uczciwego człowieka (brawa).

Oby przyszły Sejm postarał się o wyłonienie rządu, któryby porowadził kraj drogą spokojnego rozwoju, któryby umiał uzdrowić naszą skarbowość któryby, szanując zawsze prawo, uzyskał zaufanie kraju i świata! (brawa).

Pracy naszych następców szczęść Boże! (Brawa i oklaski).

Temi słowy zamykam ostatnie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Ukonstytuowanie się Zw. Parlamentarnego Polskich Socjalistów (Z.P.P.S.)

Wczoraj o godz. 11-ej przed poł. zebrali się w Sejmie nowowybrani z listy P. P. S. posłowie i senatorowie. Zebranie zagaił tow. Daszyński, jako przewodniczący Rady naczelnej P. P. S., w krótkiem przemówieniu określając dotychczasową działalność posłów socjalistycznych i witając nową frakcję parlamentarną. Wysuwa kwestję, czy powinien być jeden klub posłów i senatorów, czy też dwa osobne.

Po dyskusji, uchwalono stworzyć jeden klub posłów i senatorów P. P. S. i nadać mu nazwę: *Związek parlamentarny polskich socjalistów*.

Przystąpiono do wyboru prezydjum Z. P. P. S.

Na przewodniczącego wybrano tow. *Norberta Barlickiego*. Następnie wybrano dwóch wice-przewodniczących: tow. tow. *Moraczewskiego i Posnera*. Na sekretarza powołano tow. *Zygmunta Piotrowskiego*, na zastępcę sekretarza tow. *Smulikowskiego*, na gospodarza i skarbnika Związku tow. *Pączka*. Wyżej wymienieni tow. stanowią *prezydjum* Z. P. P. S.

Członkowie prezydjum są jednocześnie członkami *Komisji parlamentarnej* Z. P. P. S. Oprócz nich, do komisji parlamentarnej wybrano tow. tow. *Daszyńskiego, Perla, Niedziałkowskiego, Żuławskiego, Diamanda, Liebermana, Czapińskiego, Pużaka i Kopcińskiego.*

Uchwalono, że prezydjum i komisja parlamentarna Z. P. P. S. stanowią zarazem prezydjum i komisję sekcji sejmowej (bez dwóch senatorów); sekcja senacka ukonstytuuje się osobno.

Dalej uchwalono poruszyć w Sejmie sprawę obrony nietykalności poselskiej posła komunistycznego Królikowskiego.

Wreszcie przyjęto do wiadomości, że tow. Limanowski, jako najstarszy wiekiem senator, zagai obrady Senatu, przyczem wyrażono tow. Limanowskiemu serdeczne uznanie i podziękowanie za jego niezmordowaną pracę.

Wśród stronnictw sejmowych.

W dniu wczorajszym panowało w Sejmie wielkie ożywienie. We wszystkich prawie klubach odbywały się zebrania konstytucyjne, pozatem odbywały się również rokowania międzyklubowe. O konstytucyjnem zebraniu Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów zdajemy sprawę osobno.

W klubie sejmowym „Wyzwolenia" przewodniczącym został pos. Thugutt. W klubie senackim „Wyzwolenia" przewodniczącym będzie senator Woźnicki. Klub sejmowy liczy 42 posłów, senacki — 8.

Klub N. P. R. składa się z 18 posłów i 2 senatorów. Prezesem klubu został p. Wachowiak, wiceprezesami pos. Chądzyński i Banasiak.

„Piastowcy" żegnali stary swój klub sejmowy i witali nowych parlamentarzystów. Jak i w starym Sejmie przewodzić im będzie pos. Witos.

Do klubu „Chadecji" przystąpiło 43 chjenistów z p. Korfantym na czele, który jednak zrzekł się proponowanej mu prezesury klubu. Prezesem został p. Chaciński, wicepr. pp. Czerniewski i Holelsa. Do komisji politycznej klubu należą pozatem pp.: Korfanty, Błażejewicz i Bitner.

Klub żydowski, jak dotychczas składa się z 34 posłów, którzy obrali swym prezesem narazie pos. Thona. Utworzenie komisji porozumiewawczej klubów b. bloku mniejszości narodowych odrzucono.

Niemcy na czele swego klubu, składającego się z 16 posłów, postawili p. Naumana z Pomorza; wiceprzewodniczącym został p. Spickerman; do prezydjum należą również ks. Klinke i p. Ukta. Na czele senackiego klubu, składającego się z 6 członków, stoją pp. Hassbach i Szczeponik.

W ukraińskim klubie sejmowym do prezydjum weszli pp. Wasilewski, Podhirskij i Pirogow.. W klubie senackim — pp. Karpiński i Czerkawski. Klub sejmowy liczy 20 członków, senacki — 6.

Wreszcie *„chliboroby"* z Małopolski Wschodniej ukonstytuowali się jako oddzielny klub z p. Dutczakiem na czele.

W godzinach popołudniowych odbyła się nieobowiązująca wymiana zdań między przedstawicielami P. P. S., N. P. R., Wyzwolenia" i „Piasta". Omawiano sprawę wyboru marszałków Sejmu i Senatu. Obecni na naradzie przedstawiciele stronnictw oświadczyli, że nie mają pełnomocnitw swych klubów, wobec czego ewentualne decyzje odroczono do następnej narady.

Zebranie poświęcone sprawie reformy skarbowej w Polsce.

Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie urządziło w niedzielę, d. 26 b. m., a więc w przeddzień otwarcia nowego Sejmu zebranie nadzwyczajne, poświęcone sprawie reformy skarbowej w Polsce i rozesłało liczne zaproszenia. Publiczność stawiła się bardzo tłumnie. I jest to bodaj jedyna dodatnia strona tego zebrania. Świadczy to, że ludzie sprawami skarbowemi się interesują. Lecz o tem wiedzieliśmy i bez zebrania. Natomiast na zebraniu dowiedzieliśmy się bardzo niewiele. Utwierdziło nas ono jeno w przekonaniu, że ci, co posiadają i posiadaczom służą, Skarbowi nic nie dadzą.

Najbardziej palącemi zagadnieniami, poruszonemi na zebraniu, były sprawy: reformy podatkowej i walutowa. O pierwszej mówił prof. Strassburger, o drugiej prof. Tadeusz Brzeski. Nie jestem nietylko profesorem uniwersytetu, ale i fachowym ekonomistą. Jestem tylko obywatelem Polski, którego, jak zresztą każdego przeciętnego obywatela, sprawy gospodarcze wogóle, a skarbowe w szczególe interesują. Lecz wyznam szczerze, że nie śmiałbym zajmować ludziom drogiego czasu po to, by wypowiedzieć szereg nic nie mówiących ogólników.

Sprawa reformy podatkowej w Polsce — to sprawa niezmiernej doniosłości. I zbierającym się posłom mąż nauki i doświadczenia mógł o niej powiedzieć szereg uwag cennych i ważkich. Ale przedewszystkiem musiałby sam w tych sprawach mieć jakieś zdanie. Prof. Strasburger tego zdania wyraźnego, jak zresztą nietylko w tym wypadku, nie ma, czy mieć nie chce. A więc mówił, że nietylko nauka i ludność są za podatkami bezpośredniemi, jednakże... podatki pośrednie są wygodne dla skarbu. Jakże to? Więc o racjonalności podatków, o reformie podatkowej ma decydować wygoda skarbu? Zakrawa to na żarty w ustach profesora. Tyle, dosłownie tyle, dowiadujemy się o reformie podatkowej w Polsce. Na zakończenie prof. Strasburger wspomniał ogólnikowo o idei państwowej.

Niewiele więcej powiedział drugi profesor o kwestji walutowej. Powiedział nam, co to jest pieniądz, powiedział, że inflacja znaków papierowych świadczy o tem, że z gospodarką jest źle; powiedział, że ludność sama szuka środków, zapobiegających chaosowi, spowodowanemu deprecjacją waluty; powiedział, że tym środkiem staje się opieranie gospodarki na pewnym mierniku stałym, na przeprowadzaniu tranzakcji w walucie obcej, np. w dolarach; wreszcie, powiedział, że po tej drodze, wskazywanej przez życie, kroczyć należy. A no, kroczy się po tej drodze, kroczy... Spekulanci na tem grubo zarabiają — ale waluta zgoła się nie ustala...

Na zakończenie — kilka uwag co do celowości samego zebrania. Trudno przypuścić, aby T-wo Ekonomistów i Statystyków Polskich urządziło to nadzwyczajne zebranie w sali T-wa Naukowego bez poważnego celu. I domyśleć się łatwo, że zadaniem zebrania było zwrócić uwagę zbierającego się Sejmu na doniosłość sprawy skarbowej w Polsce. Cel to, godny uznania, lecz pod tym warunkiem, jeżeli się jednocześnie wskaże, w jakim kierunku i jakiemi środkami reforma skarbowa w Polsce ma być przeprowadzona. Na Sejm trzeba oddziaływać, ale trzeba wiedzieć, czego się od niego chce. Jedyną konkretną sprawą, omawianą na zebraniu, była sprawa pożyczki złotej. Czy poparcie tej pożyczki było celem zebrania? Jeżeli tak, sprawa ta powinna była być omówiona w tym porządku, jaki był wskazany w zaproszeniach, a referat o kwestji walutowej powinien był być jej dopełnieniem. Dzięki temu, że porządek został zmieniony, a sprawa pożyczki złotej zostawiona na koniec, spora część publiczności wyszła z zebrania wcześniej, mocno rozczarowana.

B. S.

Na marginesie.

Depesze doniosły, że Cziczerin jest rad Mussoliniemu.

O tem, że Mussolini jest także rad Cziczerinowi, nikt chyba nie wątpi.

Przecież nie komu innemu, jak właśnie Cziczerinowi i cziczerinkom Mussolini zawdzięcza dorwanie się do władzy wbrew większości opinji włoskiej, wbrew parlamentowi, wbrew stronnictwom.

Najsamprzód musieli cziczerinkowie przygotować odpowiedni grunt, rozbić organizacje robotnicze, zasiać waśnie pomiędzy proletarjatem włoskim, mamić robotników bliskością socjalnej rewolucji, a już na tak użyźnionej glebie faszyzm z łatwością mógł się przyjąć, kiełkować i puścić korzenie.

Mussolini ma za co być wdzięczny cziczerinkom.

Ale też i cziczerinowie mają wielkie zobowiązania względem mussolinich.

Grunt dla cziczerinów znowu przygotował w Rosji faszyzm.

Błędnem bowiem jest mniemanie, jakoby faszyzm był czemś nowem, wynalazkiem włoskim i odkryciem Mussoliniego.

Był faszyzm i dawniej. Nazywano go poprostu czarną reakcją. Po wojnie przybrała reakcja nowe formy, treść wszakże została ta sama.

I im gdzie czarniejsza była reakcja, tem grunt był podatniejszy dla cziczerinizmu.

Faszyści rosyjscy XIX wieku od Arakczejewa poczawszy, a na Trepowie, Pobiedonoscowie i Plewem skończywszy, uczynili wszystko, co w ich mocy leżało, by Cziczerin mógł z czasem dojść do władzy.

Cziczerinkowie włoscy także uczynili wszystko, by Mussolini mógł dojść do władzy.

Faszysta Kokowcew dziękował Bogu, że w Rosji niema parlamentu.

Po nim komunista Lenin istniejący parlament rozpędza na cztery wiatry.

Po nim znowu faszysta Mussolini oznajmia, że parlament włoski będzie obradował albo dwa lata, albo dwa dni. W zależności od tego, czy będzie jemu, Mussoliniemu, posłuszny, czy nie.

W pełnym zgrzytów i kakofonji kon-

MIECZYSŁAW MAŃKOWSKI *).

Pierwsze kroki.

(Wspomnienia).

Przed trzydziestu trzema laty w starym, ongiś wolnym Krakowie — było dziwnie jakoś — ztargowicka po austrjacku...

Niepodległościowe mrzonki — te szalone brednie — były od lat wielu, na każdym kroku, przy każdej sposobności — starannie piętnowane, jako najohydniejsze i najstraszniejsze zbrodnie i zdrady narodowe.

To też zdawało się, że nikt, kto miał choć trochę oleju w głowie, nie śmiał i nie mógł inaczej myśleć.

Ten jasny i ponad wszelki wyraz — trzeźwy sąd ogółu, bezsprzecznie był wynikiem nadzwyczajnych, długoletnich i skrzętnych zabiegów najszlachetniejszych serc, najtęższych głów — najbogobojniejszych mężów, którzy niezmordowanie trzebili w swej winnicy ten chwast — co był przyczyną nieszczęść tylu!

Naród cenił więc zasługi tych Ojców swoich, pod których przewodem trzeźwym, iście opatrznościowym — rany swe zagoił, dojrzał, zmężniał i wreszcie — jął się i wdrożył do pracy statecznej a owocnej.

Wprawdzie nieraz zdarzało się słyszeć jakieś zgrzyty, rozdźwięki... One — coprawda — naruszały tę miłą harmonję, ale to zdarzało się bardzo rzadko i odbywało tak po żakowsku, że powszechny pogodny nastrój nie mógł być głębiej i na dłużej zmącony.

Bo czyż nie złośliwością, nie zgrzytem było nazywanie Ojców — Zdrajcami Narodu?

Czyż nie było karygodnem żakostwem powieszenie na Rynku krakowskim — przed samymi „Baranami" (przed pałacem „pod baranami" hrabiów Potockich), na olbrzymiej pięcioramiennej latarni — manekina? Wisielec ten wyobrażał jednego z najczcigodniejszych ówczesnych patrjotów — hańbiąc go jako sprzedajną duszę, frymarczącą na trzy fronty ciałem i krwią Narodu.

Lub też czy nie były znowu karygodnem żakostwem te liczne — po niegdyś wolnych murach Wolnego Krakowa — kredą rysowane szubienice z wisielcami, których nazywano imionami — najzasłużeńszych historycznych naszych rodów, co gromiły Krzyżaków, Turków, Tatarów... w obronie Wiary naszej i Ojczyzny?

Te i tym podobne wybryki były niczem więcej jak płodem niedowarzonych głów, niegodnym najmniejszej uwagi Wielkiego Narodu.

Przeto Naród — rzec można — zażywał błogiego spokoju, tak wielce nieodzownego warunku jego rozkwitu...

***

Zapewne temu, kto miał szerszy widnokręg przed sobą, ówczesne sprawy nie zupełnie tak się przedstawiały jak mnie. Były już wtedy liczne jaskółki — zapowiedzi wielce obiecujące. Jednakże, pisząc osobiste wspomnienia, muszę brać na uwagę tylko tę atmosferę, która mnie otaczała, i taką, jaką mi się ona wtedy wydawała — bo właśnie ona a nie jakaś inna — przechodząc przez pryzmat mej świadomości, załamywała się i oddziaływała na mnie.

Proszę sobie teraz wyobrazić chłopca takiego, jakim byłem — a więc chłopca, wychowanego na wspomnieniach i tradycjach powstaniowych. Chłopiec ten roi, marzy o jakichś wysiłkach, o jakiemś tężeniu sił do czegoś pięknego, wzniosłego... Czyż ta atmosfera — do której określenie targowicko-austrjackiej zupełnie licuje — nie robiła z niego, nawet pomimo jego młodzieńczego wieku, wykolejeńca?

Chodziłem do szkół — lecz nie uczyłem się wcale — bo nikt mnie nie umiał zachęcić — a te słowa, które nieraz słyszałem, nie trafiały mi do przekonania — były mi obce i dlatego niezrozumiałe. Te morały wyjęte były wszystkie z poglądów ówczesnych panujących — a więc sprzecznych z mą naturą. Do tych poglądów czułem jakąś niechęć — wyczuwałem w nich fałsz i obłudę, choć nic przeciwstawić im nie mogłem i nie umiałem.

Gdym porzucił naukę, trzy lata odsiedziawszy w drugiej klasie szkoły realnej, zostałem praktykantem ciesielskim, aby stać się majstrem i zarabiać pieniądze — „bo trzeba jakoś żyć".

W rzeczywistości zaś byłem wykolejeńcem, bo nie mogłem wejść do szeregów tych, których jedynym celem jest zdobywanie środków do życia, a którzy tylko po to je zdobywają, aby żyć. Ale — nie miałem jeszcze określonej drogi przed sobą.

Są ludzie, którym ta błogosławiona norma wystarcza. Ja zaś właśnie dlatego byłem wykolejeńcem, że mnie ta norma nie zadowalała, bo miałem w sobie jakieś wyższe potrzeby twórcze, tylko, że nie wiedziałem, jak je zastosować.

***

Pewnego — jak się to mówi — pięknego poranku, gładka powierzchnia życia krakowskiego zafalowała gwałtownie, zwichrzyła się i rozbryzgała na wsze strony dziwnemi i strasznemi wieściami.

Okazało się, że wykryto w zaułkach starodawnej stolicy Polski i z zaułków tych wydobyto jakieś zamorskie dziwadła... aresztowano — so-cja-li-stów!

Więc byli socjaliści w Krakowie! Doprawdy to rzecz dziwna — przechodząca ludzkie pojęcie! — Któż mógłby coś podobnego przypuszczać! — Prędzej spodziewać się można było najzupełniej nieoczekiwanej śmierci, niż czegoś podobnego.

A jednak był to fakt niewątpliwy. Sam „Czas" pisał o tem. Aresztowano nawet kilku takich... Zawieziono ich „pod telegraf", a potem osadzono w kryminale Świętego Michała...

W samym Krakowie drukowali sobie socjaliści — jakby nigdy nic — „W obronie prawdy". Drukarz, wziąwszy za nią uprzednio pieniądze, zdradził ich uczciwie i sumiennie policji.

Aresztowania, raz rozpoczęte, nie ustawały — bo sędzia śledczy — Turek z nazwiska, a trochę z baszibuzuctwa, gorliwie podtrzymywany przez komisarza policji Kostrzewskiego — szedł tak długo zgrabniutko, choć wolniutko, po nitce do kłębka — aż doszedł...

Więc prócz królewiaków, których uważano omal za Moskali — aresztowano także moc uczniów seminarjum nauczycielskiego, drukarzy i różnych innych rodowitych krakowian. Ze Lwowa, a nawet Wiednia zwożono także sporo studentów i wszystkich ich pakowano pod skrzydła Świętemu Michałowi — zapewne mając na względzie ten pogrom, jaki On uczynił hufcom zbuntowanych aniołów...

Sensacja była ogromna. Różne wieści, opowiadania, legendy sypały się aż dudniało — niby grad na zeschłą ziemię. Obywatel to wszystko wchłaniał — jak kania, co długo czekała na deszcz — kombinował to wszystko — i puszczał dalej w świat.

Gorączkowo więc wtedy czytano „Czas", który komentował niezdrowe objawy socjalizmu na naszym poczciwym gruncie. Socjalizm — głosił on — to chimera wcale obca i niegodna duszy polskiej. Zbałamuceni będą dobrze wytrzeźwieni... Spełnione to będzie z całą stanowczością i bezwzględnością. Naród może być spokojny i w zupełności polegać jak dotychczas, tak i nadal i t. d. i t. d.

Pewnego zaś razu „Czas" rzekł: Co tu wiele gadać! — najlepiej zrobimy, gdy przedrukujemy dwie socjalistyczne broszurki. Czytelnicy nasi niech sami sobie przeczytają te brednie — a przekonają się a zobaczą... i t. d. i t. d.

Czytelnicy przeto sami czytali — a pewna ich część rzeczywiście nawet zobaczyła, ale nie to, ale nie tak, jak pragnął „Czas". Nadziwić się oni nie mogli, dlaczego ci ludzie, co tak piszą prosto, rozumnie i słusznie — słowem po bożemu — i dlaczego oni tak dziwacznie, bezbożnie i nie swojsko nazwali samych siebie, że dobry katolik i Polak tej ich nazwy w żaden sposób — wówczas — wykrztusić z siebie nie mógł?

Co gorsza, byli nawet tacy, którzy, niebacząc na tę barbarzyńską nazwę — odrazu po przeczytaniu tych zacnych broszurek — uznali siebie za socjalistów.

(Dok. nast.).

*) Przedrukowujemy te wspomnienia naszego nieodżałowanego tow. z „Placówki" lwowskiej Nr. 3-4 z r. 1912. *Redakcja.*

cercie europejskim dwa głosy brzmią unisono.

To świstawka Lenina i gwizdek Mussoliniego.

Obaj gwiżdżą na parlamentaryzm i demokrację.

Roman Boski.

Oświadczenie

Warszawskie Koło Akadem. Stow. Wolnomyślicieli Polskich, głęboko poruszone uchwałami wiecu z dn. 23 listopada 1922 r. w sprawie „numerus clausus” oświadcza co następuje:

1) W. K. A. S. W. P. uważa, iż nauka, jako wolny i niezależny przejaw ducha ludzkiego, winna być dostępna dla wszystkich bez wyjątku obywateli Rzplitej i dlatego stanowczo protestuje przeciwko wprowadzeniu „numerus clausus”:

bowiem wprowadzenie wogóle jakichkolwiek ograniczeń dla części obywateli zależnie od ich pochodzenia, nietylko w przyjmowaniu na wyższe uczelnie znaczyłoby cofnięcie się w rozwoju kulturalnym, w czasy ciemnego średniowiecza, gdy nauka była przywilejem specjalnie wybranych.

Wprowadzenie normy procentowej byłoby hańbą i ujmą dla kultury polskiej— byłoby uświęceniem haseł nietolerancji.

2) W. K. A. S. W. P. protestuje przeciw bezprawnemu zwołaniu wiecu, który bynajmniej nie nosił charakteru ogólnoakademickiego, albowiem zwołany został przez t. zw. Komisję Międzystowarzyszeniową, reprezentującą wyłącznie prawicowe ugrupowania akademickie, a faktycznie nieistniejącą od czasu ustąpienia z niej Centrali Br. Pom., Stow. Br. P. S. U. W., S. Br. P. S. W. W. i pięciu organizacji ideowych.

3) Jednocześnie W. K. A. S. W. P. z całą siłą stawia pod pręgierz opinji społecznej *sposob* zachowania się t. zw. „manifestacji demonstracyjnej”, urządzonej przez aranżerów powyższego wiecu, który świadczy o niskim poziomie kulturalnym i moralnym części młodzieży i przynosi ujmę godności obywatelstwa akademickiego.

Zarząd W. K. A. S. W. P.

***

Jednocześnie otrzymaliśmy list otwarty *Zjednoczenia Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej pochodzenia żydowskiego.*

W liście tym, skierowanym do ogółu Polskiej Mł. Akad. znajdujemy sporo gorzkich, pełnych troski o los Rzeczypospolitej uwag; niektóre z nich, tyczące samego wiecu i manifestacji, oraz ewentualnych skutków wprowadzenia „numerus clausus” przytaczamy poniżej:

„Zarówno poziom zgromadzenia, jakoteż i charakter przemówień i treść uchwał są smutnym wyrazem obniżenia się poziomu kulturalnego, uczestniczącej w wiecu młodzieży, która pod wpływem psychozy antysemickiej ulega łatwo demagogji partyjnych menerów. Koroną tego tragikomicznego wiecu, który wskazywał jako na główny argument bojkotu na ochronę chrześcijańskich trupów w prosektorjum przed skalpelem studentów-Żydów, był pochód przez miasto pod eskortą policji. W czasie pochodu młodzież lżyła i rzucała wulgarne okrzyki pod adresem swych profesorów, rektorów i ministrów. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że te objawy zdziczenia publicznego wystąpiły w chwili, gdy społeczeństwo polskie spełnia wobec młodzieży podniosłą ofiarę „Tygodnia”. Jawne lżenie władz, nieposzanowanie i profanowanie godności akademickiej wzbudzi w społeczeństwie niesmak, odbijając się fatalnym skutkiem na wielkiej akcji humanitarnej”.

Dalej zaś:

„Numerus clausus” nie nadwyręży interesów żydowskiej plutokracji, która znajdzie na zachodzie dostępne siedliska wiedzy i wniesie w konsekwencji podmuchy obcych Polsce dążeń kulturalnych. „Numerus clausus” uderzy w gromady młodzieży żydowskiej, która w twardej walce o byt czerpie kulturę polską na wyższych uczelniach. „Numerus clausus” jest dla nas przeto ruchem antydemokratycznym, antynarodowym i amoralnym. Jest to mierzwa, ciśnięta pod zasiewy Grünbaumów i Priluckich, jest to pośrednie ułatwianie kontaktu z pozakrajowym sionizmem i jego umacnianie przez brutalne odpychanie Żydów od kultury polskiej”.

ZEBRANIE PROTESTACYJNE.

Dziś, o godz. 8 wiecz. w lokalu Stow. Agentów, ul. Królewska 16, odbędzie się zebranie protestacyjne przeciwko „numerus clausus” zwołane przez Org. Polsk. Mł. Akad. pochodzenia żyd. „Zjednoczenie”. Wstęp dla członków i sympatyków organizacji.

Awantury akademickie.

Wczoraj wieczorem w Cukierni Ziemiańskiej wszystkie stoliki obsiedli akademicy, głośno manifestując swą niechęć do właściciela tej cukierni, p. Albrechta, który odmówił podobno wzięcia udziału w „Tygodniu Akademickim”. W tłum studencki puszczono nagle pogłoskę, że w domu przy ul. Królewskiej Nr. 16 odbywa się wiec asymilatorów-żydów. Zelektryzowani tą wiadomością akademicy opuścili cukiernię i gromadą liczącą około 300 osób, pod wodzą niejakiej Walczewskiej, podążyli w stronę Królewskiej. W domu Nr. 16 jednak nikt o żadnym wiecu nie słyszał. Bojowo nastrojeni akademicy, nie wierząc zapewnieniom dozorcy, przeprowadzili skrupulatną rewizję prywatnych mieszkań, w sposób grubijański przytem traktując zaniepokojonych i protestujących lokatorów. Między innemi studenci siłą wtargnęli do lokalu, w którym się mieści siedziba Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, a zarazem prywatne mieszkanie sekretarza tegoż Stowarzyszenia, p. Jabłońskiego. Skandalicznie zachowujący się napastnicy opuścili mieszkanie dopiero na skutek ostrego protestu córki p. Jabłońskiego, który sam był nieobecny. Wszystkie poszukiwania nie dały żadnych rezultatów i studenci, zawiedzeni w swych pogromowych apetytach rozeszli się do domów, klnąc pod adresem inicjatorów wyprawy.

Dziwnem jest, że policja, która wiedziała doskonale o awanturach akademickich, nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności aby zapobiec rozpętaniu „krwiożerczych“ instynktów studentów.

Znów akademicy karczemnem zachowaniem się dali wyraźny dowód, że nietylko nie są „chlubą narodu”, ale nie mają pojęcia o elementarnych zasadach kultury.

Rząd Cuna przed parlamentem.

24-go b. m. wygłosił nowy kanclerz niemiecki dr. Cuno swą mowę programową, która nie przyniosła ani niespodzianek, ani zawodu. Trudności, jakie Cuno miał do przezwyciężenia przy tworzeniu gabinetu, jakoteż skład nowego rządu nakreśliły program „umiarkowania”, w którym nie można doszukać się nowych myśli, czy pomysłów. Czując słabość oparcia parlamentarnego, na którem spoczywa jego rząd, Cuno unikał wszelkich ostrzejszych nut w swej mowie. Pod adresem socjalistów wyraził ubolewanie, że nie udało mu się pozyskać ich dla rządu; wzywał wszystkich do wspólnej, pozytywnej pracy; doradzał mniej mówić, a więcej pracować. Przedstawił położenie Niemiec w świetle b. ujemnem (co już należy do tradycji każdego rządu niemieckiego po wojnie) wyciągając wniosek, że Niemcy nie są w stanie wypełnić warunków traktatu wersalskiego, że natomiast Niemcy uczynią wszystko, co w ich mocy, by wykonać program, zawarty w nocie rządu Wirtha z dn. 13-go b. m. (o nocie tej już pisaliśmy).

Następnie zapowiedział, że dążyć będzie do podniesienia produkcji krajowej. Cuno nie jest zwolennikiem środków przymusowych ze strony państwa, ale w stosunku do wybujałości lichwiarskich rząd wystąpi energicznie.

Bardzo niewyraźnie określił swój pogląd na ustawę o 8-godz. dniu pracy. Zasadniczo ustawa ma nadal obowiązywać, ale ze względu na konieczności gospodarcze mają być dopuszczone wyjątki, które jednak muszą być uregulowane na drodze urzędowej, lub przez umowy zbiorowe. Zwracając się do rolników, Cuno wzywa ich do ofiarności, jako najlepiej usytuowanych, i do oddawania zboża kontyngensowego.

Dalej przyrzekł stosować oszczędności w wydatkach państwowych, zapewniał o swej najlepszej woli i o uczciwości swych zamiarów i nawoływał wszystkich do ratowania ojczyzny.

Najmniej mówił o polityce zagranicznej, stwierdzając tylko, że Niemcy chcą żyć w zgodzie ze wszystkiemi państwami i że polityka Niemiec nie będzie miała nic wspólnego z utartemi ogólnikami o orjentacji wschodniej czy zachodniej, gdyż grozi to wywołaniem niezadowolenia u jednej lub drugiej strony.

Mowy Cuna nie przerywano, ani też nie oklaskiwano. Tak samo dyskusja nad nią prowadzona była w spokoju, gdyż wszyscy zdawali sobie sprawę, że w obecnych warunkach i przy obecnym składzie parlamentu trudno o rząd, któryby daleko odbiegał od gabinetu Cuna.

Socjaliści przez usta dr. Breitscheida oświadczyli, że nie mają zaufania do nowego rządu, że jednak życzą mu, aby się utrzymał przy życiu choćby po to, by rozwiał złudzenia, jakie żywi doń prawica. Cuno jest — zdaniem Breitscheida — tylko listkiem figowym, poza którym stoi wzmocniony w nowym rządzie kapitał wielko-przemysłowy.

Do jakiego stopnia nawet partje, biorące udział w nowym rządzie, traktują go, niby laleczkę porcelanową, która może się potłuc przy lada zetknięciu z przedmiotem twardym, świadczy formuła zaufania, wniesiona przez demokratów, a brzmiąca tak: „Parlament przyjmuje do wiadomości oświadczenie kanclerza. Pochwala on, że oświadczenie to bierze za podstawę swej polityki notę z 13-go listopada”.

Jak widać, niema tu właściwie votum zaufania, jak tego wymaga przepis konstytucji niemieckiej. Jest tylko tolerancja nowego rządu, przyczem położono nacisk na notę z 13-go, ponieważ na tę notę zgodzili się też socjaliści jeszcze za czasu Wirtha. W ten sposób chciano pozyskać głosy socjalistyczne dla Cuna. Socjaliści istotnie głosowali za tą formułą, a w oświadczeniach swych mówców określili swój stosunek do nowego rządu.

Jedyną sensacją pierwszego dnia istnienia rządu Cuna było obalenie nowego ministra aprowizacji dr. Müllera z Bonn. Oto tow. Breitscheid na podstawie wyjątków z gazet powiadomił Izbę, że Müller, b. prezes Izby Rolniczej i reakcjonista, był jednocześnie zwolennikiem wyodrębnienia prowincji nadreńskich od reszty Rzeszy i należał do grupy politycznej, dążącej do stworzenia republiki nadreńskiej w oderwaniu od Niemiec. Cuno zmuszony był udzielić Müllerowi dymisji. W ten sposób usunięto z rządu jednego z 3-ch najreakcyjniejszych ministrów: Beckera, Heinzego i Müllera.

Kronika polityczna

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 27 b. m. uchwaliła wniosek p. Dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego w sprawie statystyki funkcjonarjuszy państwowej służby cywilnej, — wniosek ministra spraw wewnętrznych o rozszerzenie granic miasta Serocka, wniosek ministra spraw zagranicznych o otworzenie konsulatu w Lille, wniosek ministra rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie uzupełnienia rozporządzenia o organizacji i zakresie działania okręgowych zarządów lasów państwowych. Pozatem na tem posiedzeniu załatwiono szereg spraw bieżących i personalnych.

ADMINISTRATOR APOSTOLSKI G. ŚLĄSKA.

Na skutek usilnych zabiegów rządu polskiego Ojciec św. załatwił kwestję administracji kościelnej na G. Śląsku przez mianowanie ks. kard. Augustyna Hlonda administratorem apostolskim Woj. Śląskiego. (AW.).

WYPŁACANIE ZALICZEK ZA PRZEJĘTĄ ZIEMIĘ.

Dnia 23 b. m. w lokalu Komisji Międzyministerjalnej do spraw osadnictwa wojskowego odbyła się konferencja przedstawicieli zainteresowanych ministerjów w sprawie wypłacania zaliczek, względnie pożyczek, osobom, których grunta zostały przejęte na mocy ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r.

Wysokość potrzebnych na ten cel kredytów Ministerjum Skarbu określono na 10—20 miljardów mk., które otrzymałoby Ministerjum Rolnictwa, a wypłacałby w roku bieżącym i przyszłym 1923 Państwowy Bank Rolny.

Ustalono, że wysokość pożyczki, traktowanej, jako pomoc na zagospodarowanie się, nie powinna przekraczać 50% wartości poszczególnych upaństwowionych majątków, a wypłacanie jej winno się rozpocząć niezwłocznie.

Wykonywanie powyższego uzależnione jest od stanowiska Ministerjum Skarbu.

Kronika zagraniczna.

W uzupełnieniu wiadomości o wyborach do Kongresu (Izby Posłów) Stanów Zjednoczonych, dowiadujemy się z gazet amerykańskich, że dotychczasowy jedyny poseł socjalistyczny Meyer London przepadł na korzyść demokraty. Zato przeszedł znany socjalista *Viktor L. Berger* w Milwaukee, który zwyciężył zarówno demokratę jak republikanina 29.833 głosami. Będzie on jedynym socjalistą w nowym Kongresie.

W dniu wyborów do Kongresu i Senatu odbyły się też wybory gubernatorów poszczególnych stanów, jakoteż wyższych urzędników i posłów do sejmów stanowych. Do sejmu stanu Wisconsin wybrano *13 socjalistycznych posłów*, na miejsce dotychczasowych 9. Gubernatorem stanu został socjalista Louis A. Arnold. Kandydaci socjalistyczni na wyższych urzędników uzyskali znaczną liczbę głosów od 30 do 40 tysięcy.

— Podróż agitacyjna Clemenceau, po gorącem przyjęciu w Nowym Jorku, nie cieszy się już takiem powodzeniem. Przeciwko niemu podniosły się głosy senatorów republikańskich, jak Borah i Pitchcock, którzy zarzucają Clemenceau, że on i polityka Francji powojennej najwięcej zawinili w doprowadzeniu Europy do obecnego stanu rzeczy.

— Wśród posłów wybranych do parlamentu angielskiego z ramienia Niezależnej Partii Pracy, znajdują się dwaj duchowni: Herbert Dunnico i Campbell Stephen.

— Potwierdza się wiadomość, iż rząd angielski chciał mianować Lloyd George'a ambasadorem w Stanach Zjednoczonych, by nie mieć go w roli opozycjonisty w parlamencie. Lloyd George jednak odmówił.

Pogrzeb tow. Mańkowskiego.

Pogrzeb tow. Mieczysława Mańkowskiego odbył się w piątek po południu na cmentarzu krakowskim, przy udziale rodziny zmarłego, oraz przedstawicieli Komitetu obwodowego P. P. S. Zachodniej Małopolski, krakowskiej Rady Robotniczej P. P. S., redakcji „Naprzodu”, Związków robotniczych i Związku spółdzielczego „Proletarjat”, senatorów Englischa i Misiołka, posłów: dra Bobrowskiego, dra Marka, dra Kunickiego, socjalistycznych radców miejskich, oraz licznego grona towarzyszów i towarzyszek. Nad grobem chór „Lutni Robotniczej” odśpiewał pieśń żałobną, a wiceprezydent miasta poseł dr. Bobrowski wygłosił imieniem Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Klubu poselskiego P. P. S. i krakowskiej Rady robotniczej serdeczną mowę pogrzebową, w której skreślił żywot bohaterski i męczeński i szlachetny charakter zmarłego, stawiając go za wzór dzisiejszemu pokoleniu.

Skandaliczne stosunki mieszkaniowe w Zgierzu.

W Zgierzu stosunki mieszkaniowe są katastrofalne. Pracownicy państwowi, a w szczególności nauczycielstwo, mieszka wprost w strasznych warunkach.

Oto kilka przykładów: Nauczyciel żeńskiego seminarjum państwowego wraz z rodziną zamieszkuje w sali gimnastycznej. Czwarty stopień szkoły ćwiczeń wcale na naukę nie uczęszcza, ponieważ niema sali, w której dzieci mogłyby się uczyć, ani pokoju dla nauczyciela, który z tego powodu nie może przyjechać. Nauczyciel szkoły powszechnej, p. Sawicki, śpi w kancelarji kierownika na stole, ze swej marnej pensji musi utrzymać siebie i rodzinę, która została w Małopolsce, nie może jej bowiem sprowadzić z powodu braku mieszkania. Inny nauczyciel mieszka w komórce, jeszcze inny nocuje w restauracji.

Urząd mieszkaniowy przy magistracie m. Zgierza zarekwirował szereg mieszkań a oto historja jednego z nich, świadcząca wymownie, jak p. Grabczyński, referent spraw mieszkaniowych w województwie, ułatwia urzędowi mieszkaniowemu spełnienie nałożonego nań przez ustawę obowiązku.

Urząd mieszkaniowy zarekwirował zgodnie z ustawą mieszkanie u p. Zelmy Wegner. Województwo w odpowiedzi na rekurs właścicielki, przyznało mieszkanie urzędowi mieszkaniowemu. Odpis orzeczenia został doręczony p. Wegnerowej, która w odpowiedzi nań, powyjmowała okna i drzwi a piece kazała rozebrać, by uniemożliwić zajęcie mieszkania. Chodziło o zwłokę, zanim bowiem stolarz zrobił nowe okna i drzwi, syn p. Wegnerowej wrócił z Berlina i oddał spraowę adwokatowi. Rozpoczęły się zabiegi różnego rodzaju, a gdy wszystko spełzło na niczem urząd mieszkaniowy bowiem stał twardo przy swych prawach, zainteresowani znaleźli się w województwie u p. Grabczyńskiego. I oto ten sam p. Grabczyński, który zapewniał przewodniczącą komisji rekwizycyjno-mieszkaniowej iż jakkolwiek p. Wegner i jego adwokat długo go dręczyli, prosząc o zwłokę, to jednakże województwo nie może zmieniać raz wydanej, zgodnej z ustawą decyzji, w trzecim dniu po tej rozmowie, daje p. Wegnerowi do ręki pismo, *wstrzymujące wykonanie orzeczenia województwa*, mimo że ustawa o obowiązku gmin dostarczania mieszkań mówi wyraźnie, że decyzja województwa jest ostateczna.

Przewodnicząca komisji interwenjowała u wojewody, jednakże, jak się okazało później, bezskutecznie, gdyż wojewoda decyzji, niezgodnej z ustawą, cofnąć nie polecił.

Oto krzepiący przykład porządków, panujących w naszej administracji.

Nie chcemy mówić o „zasługach” p. Grabczyńskiego, jako byłego starosty w Małopolsce, ale stwierdzamy, że pan Grabczyński dał jaskrawy dowód, iż celowo utrudnia pracę urzędowi mieszkaniowemu i dopuszcza się poważnych wykroczeń, doręczając akta urzędowe prywatnym i zainteresowanym osobom.

W województwie jest jeszcze szereg spraw mieszkaniowych, które są w toku. Prowadzą je adwokaci: p. Dickstein sprawę Radkego, p. Busje — Kindermana. Niestety, już są przesłanki pozwalające przypuszczać, że p. Grabczyński i w tych wypadkach bardziej będzie się starał o utrzymanie dobrych stosunków z adwokatami, niż o zapewnienie dachu nad głową urzędnikom państwowym.

Afera z mieszkaniem u Wegnerowej znalazła oddźwięk w całem mieście, została poruszona również na posiedzeniu Rady Miejskiej, która, wysłuchawszy sprawozdania przewodniczącej, uchwaliła wniosek o oddanie sprawy do ministerjum spraw wewnętrznych.

Komisja rekwizycyjno-mieszkaniowa złożyła swe mandaty, protestując tym sposobem przeciw postępowaniu p. Grabczyńskiego.

Zwracamy się do p. ministra spraw wewnętrznych, by zechciał zainteresować się tą sprawą i uzdrowił stosunki, w wysokim stopniu anormalne.

B. Chorąży-Chrupkowa
ławnik magistratu.

TELEGRAMY.

Konferencja lozańska

ZNACZENIE OŚWIADCZENIA CHILDA.

Londyn, 27 listopada. (PAT.). Reuter. Według doniesienia z Lozanny, oświadczenie amerykańskiego obserwatora Childa, złożone w sobotę, opiera się wyłącznie na podstawach tradycyjnej polityki amerykańskiej otwartych drzwi. Nie zapowiada też ono żadnej zmiany w sprawie interesów amerykańskich w Europie.

SPRAWY NAFTOWE.

Londyn, 27 listopada. (PAT.). Jak się dowiaduje „Daily Telegraph", nawiązane zostały rokowania w celu doprowadzenia do skutku wspólnej eksploatacji źródeł naftowych w Mossulu przez Stany Zjednoczone, Anglję i Francję.

ZGODA ANGLJI I STANÓW ZJEDNOCZ.

Londyn, 27 listopada. (PAT.). Lozański korespondent „Daily Mail" donosi, że jest upoważniony przez lorda Curzona do oświadczenia, iż delegacja angielska życzliwie przyjęła exposé ambasadora Childa, przedstawione na sobotniem posiedzeniu konferencji lozańskiej. Według dalszego oświadczenia lorda Curzona, niema pomiędzy Anglją a St. Zjednoczonemi żadnej różnicy zdań co do polityki drzwi otwartych na Wschodzie. Wreszcie donosi korespondent, że ambasador Child przed odczytaniem swego exposé na posiedzeniu komisji zaznajomił uprzednio lorda Curzona z jego treścią.

POROZUMIENIE W SPRAWIE MOSSULU.

Londyn, 27 listopada. (PAT). — W tutejszych kołach miarodajnych zapewniają, że między Waszyngtonem a Londynem doszło do porozumienia w sprawach naftowych na obszarze Mossulu.

RAKOWSKIJ W LOZANNIE.

Lozanna, 27 listopada. (PAT). — Przybył tu delegat sowiecki na konferencję lozańską Rakowskij.

SKŁAD DELEGACJI SOWIECKIEJ.

Moskwa, 27 listopada. (PAT). — W skład rosyjskiej delegacji na konferencję lozańską wchodzą: Cziczerin, Rakowskij, Worowskij i Mdiwani. Delegacja ta reprezentuje także Ukrainę i Gruzję.

ŻĄDANIA SOWIETÓW.

Lozanna, 27 listopada. (PAT). — Imieniem przybyłych obecnie delegatów rosyjskich, którzy przywieźli nieograniczone pełnomocnictwa dla reprezentantów Rosji, Ukrainy i Gruzji, Rakowskij wystosował do prezydenta konferencji lozańskiej notę, w której prosi o natychmiastowe dopuszczenie delegacji do wszystkich obrad konferencji.

STANOWISKO ROSJI.

Paryż, 27 listopada. (PAT.). Jak donoszą do „Matin'a" z Lozanny, delegat sowiecki Rakowskij oświadczył podczas wywiadu, że delegacja rosyjska, przybywając do Lozanny z programem prac, starannie przygotowanym, zamierza brać udział we wszystkich debatach konferencji. Pozatem Rakowskij opowiedział się za wzbronieniem wszelkim statkom wojennym przejścia przez cieśniny, dodając przytem, że Rosja woli ażeby cieśniny znajdowały się pod kontrolą państw nadbrzeżnych morza Czarnego, aniżeli pod kontrolą Anglji.

KOMISJA FINANSOWA.

Lozanna, 27 listopada. (PAT). — Komisja finansowa i gospodarcza zebrała się dziś po południu pod przewodnictwem Barrèra. Przewodniczący zaproponował plan pracy, przewidujący ustanowienie trzech podkomisji: 1) kolejnictwa, poczt i telegrafów, handlowej, żeglugi powietrznej regulacji linji kablowych i dla spraw portowych; 2) dla kwestji żeglugi morskiej własności literackiej, umysłowej i marek fabrycznych; 3) dla kwestji zwrotu skonfiskowanych przez Turcję dóbr poddanych obcych i kwestji długu wojennego.

O GRANICE TURCJI AZJATYCKIEJ.

Paryż, 27 listopada. (PAT.). Donoszą tutaj z Lozanny o odroczeniu dyskusji w sprawie granic Turcji azjatyckiej. Odroczenie to zostało podobno spowodowane nieporozumieniem, jakie miało miejsce w dniu wczorajszym pomiędzy Curzonem a Ismetem Paszą w sprawie Mossulu.

STOSUNEK WOJSK KOALICYJNYCH DO TURKÓW.

Lozanna, 27 listopada. (PAT). — Donoszą z Konstantynopola, że pertraktacje pomiędzy Reffetem Paszą a generałami koalicyjnymi doprowadziły do porozumienia co do pozostałych punktów, tyczących się stosunku wojsk sojuszniczych do nowej administracji tureckiej.

W Grecji.

SKŁAD GABINETU.

Ateny, 27 listopada. (PAT.). W nowym gabinecie greckim prezydenturę objął pułk. Gonatas, Aleksandris — tekę spraw zagranicznych, gen. Pangalos — tekę wojny, kapt. Bulgaris — marynarkę, gen. Mauromichalis — sprawy wewnętrzne, Prekas — finanse.

LOS B. MINISTRÓW.

Londyn, 27 listopada. (PAT.). Jak donoszą z Aten do „Timesa", w odpowiedzi na notę angielską, żądającą odroczenia wykonania wyroków śmierci nad oskarżonymi politykami greckimi; nota grecka domaga się, aby Anglja w razie niewykonania nad skazanymi wyroków śmierci i zastąpienia ewentualnej kary śmierci karą wygnania — zagwarantowała, iż wygnańcy ci nie wrócą z jej pomocą do Grecji. Według informacji tegoż dziennika, rząd angielski odpowiedział na to żądanie odmownie.

Koalicja a nowy kalif

Konstantynopol, 27 listopada. (PAT). Wysocy komisarze państw sprzymierzonych złożyli nowemu kalifowi powinszowania z powodu jego wyboru na to stanowisko.

W Niemczech

KONFERENCJA PREMJERÓW PAŃSTW RZESZY.

Berlin, 27 listopada. (A. W.). — Cuno oswiadczył na posiedzeniu rady Rzeszy, że w najbliższym czasie zamierza zwołać do Berlina konferencję premjerów i prezydentów poszczególnych państw Rzeszy, której uchwały bedą miały doniosłe znaczenie dla pracy gabinetu. Na posiedzeniu Rady omawiany będzie dodatkowy preliminarz budżetowy, ponieważ obecny budżet wykazuje wzrost deficytu z 223, 3 na 890, 7 miljardów, na co jest pokrycie w wysokości tylko 35 miljardów z tegorocznego wpływu z pożyczki przymusowej.

W kraju faszystów

RADOŚĆ W PRASIE REAKCYJNEJ.

Rzym, 26 listopada. (PAT). — Cała prasa przyjmuje z uznaniem przemówienia ministra skarbu Tangorry i ministra finansów de Stefaniego i wita z zadowoleniem fakt odroczenia parlamentu.

Termin konferencji brukselskiej

Londyn, 27 listopada. (PAT.). Do angielskiego urzędu spraw zagranicznych nadeszło podobno memorandum Poincarego, zalecające, aby konferencja brukselska otwarta została jeszcze w pierwszej połowie grudnia. Poincare proponuje również, aby uprzednio odbyła się konferencja przygotowawcza premjerów i ministrów spraw zagranicznych mocarstw.

Nota Niemiec

SPRAWA POLAKÓW W NIEMCZECH.

Genewa, 27 listopada. (PAT.). Tutejszy konsul niemiecki wręczył wczoraj w sekretarjacie Ligi Narodów w imieniu rządu niemieckiego notę, stanowiącą odpowiedź na ostatnią notę rządu polskiego w sprawie złego traktowania polskich mniejszości w Niemczech. Nota niemiecka odpiera zarzuty, zawarte w nocie polskiej i oświadcza, że rząd polski nie dotrzymuje zobowiązań w sprawie ochrony mniejszości, które to zobowiązania nakłada umowa genewska z dnia 15 maja r. b.

W Austrii

PRZYJĘCIE USTAWY O ODBUDOWIE AUSTRJI.

Wiedeń, 27 listopada. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi, że Zgromadzenie Narodowe przyjęło dziś w trzeciem czytaniu ustawę finansową o odbudowie Austrji. Rada ministrów zajmie się we wtorek programem sanacyjnym.

Republika Dalekiego Wschodu

Moskwa, 27 listopada. (A. W.). Ludowy Kom. Spraw Zagr. polecił swym przedstawicielom w Helsingforsie, Rewlu, Rydze, Kownie, Warszawie, Berlinie, Angorze, Teheranie, Pekinie, Kabule i Urdze zakomunikować odnośnym rządom, o połączeniu się Republiki Dalekiego Wschodu z Rosją sowiecką, oraz że Rosja odtąd w stosunkach miedzynarodowych reprezentować będzie terytorjum, nad którem dawniej sprawowała swą władzę wspomniana republika.

Katastrofa na morzu

Barcelona, 27 listopada. (PAT.). — Na skutek zderzenia statku urzędu celnego ze statkiem komunikacji pobrzeżnej, wiozącym 80 osób, ten ostatni uległ rozbiciu, przyczem dotychczas wydobyto zwłoki 10 osób. Bardzo wiele osób odniosło rany.

Z sejmu śląskiego.

Katowice, P. A. T.

Na 14-em posiedzeniu Sejmu śląskiego, zwołanem specjalnie dla powzięcia uchwały w sprawie wypowiedzenia waluty niemieckiej przez rząd polski, po przemówieniach naczelnika wydziału skarbowego, który uzasadniał projekt rządowy, oraz po przemówieniu posła Zakowskiego, powzięto następującą uchwałę: „Sejm śląski wyraża swoją zgodę na zaprowadzenie w górnośląskiej części województwa śląskiego waluty polskiej, stosownie do postanowienia art. 306. punkt 2-gi polsko-niemieckiej konwencji. zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 r., i na ogłoszenie tej zmiany walutowej z dniem 1 grudnia r. b." Następnie poseł Grajek referował jako sprawozdawca komisji specjalnej, wniosek rządowy w sprawie wydania ustawy w przedmiocie zmian w kwotach pieniężnych ubezpieczeń społecznych. Mówca uzasadniał potrzebę nadania Radzie Wojewódzkiej kompetencji, upoważniającej ja do wprowadzenia tych zmian, oświadczając, iż potrzeba ta została spowodowana ciągłym spadkiem waluty, skutkiem czego świadczenia, jak i pobory z ubezpieczeń społecznych ustawicznie muszą być podnoszone. Ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie będzie zwołane, gdy tego zajdzie potrzeba.

Proces komunistów

Lwów, (A. W.).

Wczoraj w rozprawie przeciw komunistom przesłuchano dalszych 3-ch oskarżonych.

Pierwszy, Józef Kriłyk, słuchacz praw, oświadcza, iż nie jest przychylnie usposobiony względem rządu polskiego, ale równie ostro występuje także przeciwko uroszczeniom Petruszewicza, twierdząc, że ludność robotnicza nie da się wziąć na przynętę patrjotyczną jego rządów. Proletarjat bowiem nigdy nie zapomni, że soldateska Petruszewicza dławiła swego czasu ruch robotniczy.

Kiryłyk przyznaje dalej, że był członkiem Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej Robotniczej w Małopolsce Wschodniej. Brał też udział w konferencji Świętojurskiej i rozsyłał bibułę komunistyczną. Nie zaprzecza, że dążył wraz z innymi do oddania władzy w Galicji Wschodniej w ręce proletarjatu i że pobierał płacę za trudy przy organizacji komunistycznej.

Następny oskarżony Izydor Senyk, były słuchacz politechniki, podczas wojny oficer austrjacki, a następnie w armji Petlury komendant załogi w Białej Cerkwi na Ukrainie, oświadcza, że do partji komunistycznej nie należał, jakkolwiek nosił się z zamiarem wstąpienia do niej. Na konferencji świętojurskiej był.

Ostatniego przesłuchano Nestora Chomyna, absolwenta filozofji. Opowiada on, że dostawszy się, do niewoli rosyjskiej, przebywał w Turkiestanie, gdzie pracował, jako komisarz dla spraw narodowościowych. Organizował tam emigrantów galicyjskich dla pozyskania ich dla partji komunistycznych. Do Lwowa wrócił, aby dalej pracować dla komunizmu. Oskarżony Cichowski zaprosił go na kongres i na jego prośbę Chomyn zagaił konferencję po rusku, ze względu na większość uczestników Rusinów.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Sprawa o morderstwo polityczne

Dnia 27 b. m. przed południem rozpoczął swe posiedzenie sąd doraźny we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiedli: 20-letni Roman Łucejko obrządku gr.-kat. i 20-letni Wasyl Krupa również obrządku gr.-kat. Obaj oskarżeni są o skrytobójcze morderstwo na osobie Michała Łanowego, zwrotniczego kolejowego, ostatnio przewodniczącego komitetu wyborczego w Lubyczy Królewskiej. Wobec tego, że w chwili popełnienia czynu oskarżeni ukończyli 20-ty rok życia, grozi im kara śmierci. Na podstawie zeznań obwinionych stwierdzono, że obaj, należąc do tajnej organizacji ukraińskiej wojskowej, otrzymali rozkaz wykonania zamachu na Łanowym, który uważany był za niebezpiecznego dla sprawy ruskiej. Oskarżeni w czasie śledztwa przyznali się do morderstwa. Na pytanie jednak, postawione im po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżeni wyparli się wszystkiego, a na przedstawione im przez przewodniczącego szczegóły zeznania odpowiedzieli, że na policji bito ich i dlatego tak zeznawali. W dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Wyrok zapadnie we wtorek. (A. W.).

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 29 b. m. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się posiedzenie C. K. W. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Baczność członkowie milicji PPS.! Dziś o godz. 9 rano w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, zbiórka wszystkich członków milicji. Towarzysze, stawcie się licznie!

Odczyt. W 75-letnią rocznicę powstania epokowego dzieła K. Marxa i F. Engelsa „Manifest Komunistyczny", we wtorek 5 grudnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odczyt tow. L. Skarzyńskiego n. t. „Manifest Komunistyczny i jego znaczenie w rozwoju socjalizmu".

Koło szewców i kamaszników PPS. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło krawców PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło młodzieży socjalistycznej „Praca". Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie.

Dzielnica Powązkowska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Egzekutywa OKR PPS. Jutro o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR. PPS.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. Jutro o g. 7-ej w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Ruch zawodowy.

Baczność Zarządy Związków Zawodowych. W dniu 30 listopada r. b., w czwartek o godz. 7-ej wiecz., w lokalu Rady (Warecka 7 m. 4), odbędzie się zebranie wszystkich Zarządów Związków Zawodowych i mężów zaufania z fabryk. Na porządku dziennym: sprawa zamachu na 8-godzinny dzień roboczy. Warszawska Rada Związków Zawodowych wzywa Sekretarjaty Związków o zakomunikowanie członkom Zarządów, by przybyli na zebranie.

Układy w sprawie umowy zbiorowej w rolnictwie na rok 1923-1924. Wczoraj o godz. 12-ej w Ministerjum Pracy i Op. Sp. odbyło się pierwsze posiedzenie Głównej Komisji Polubownej, przy udziale 37 delegatów z wojew. Poznańskiego, Pomorskiego i b. Kongresówki.

Obradom przewodniczył p. Ulanowski. Ustalono regulamin obrad i naznaczono następne posiedzenie na dziś na godz. 10-ą rano.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się zebranie delegatów Wydz. V-go, t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności Publiczn.

Baczność cukiernicy. Zarząd Związku odwołuje zebranie walne w sprawie zbiorowej umowy z dnia 29 b. m., a wyznacza je na 2 grudnia w tym samym lokalu (Elektoralna 21). Na zebranie stawcie się jaknajliczniej subjekci, pomoc, grupujący się przy cechu, i niezorganizowani.

WŚRÓD KOLEJARZY.

Dnia 22 b. m. o godz. 18 odbyło się zebranie Koła Chojnickiego Z. Z. K., na którem, po referacie przedstawiciela w. w., Daroszewskiego, uchwalono jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciwko zamachowi M. K. Ż. na 8-godzinny dzień pracy oraz przeciwko zamachowi w celu odebrania etatów wartownikom, robotnikom ekspedycji, oraz robotnikom etacji noclegowych, i stwierdzającą, że wszystkie zakusy Rządu na prawa kolejarzy, bronione przez W. W. Z. Z. K. i komisje zawodowe zebrani robotnicy odeprą wszystkiemi rozporządzalnemi środkami, aż do strajku.

Ogólne zebranie zwraca się do D. K. P. Gdańsk w sprawie jaknajszybszego uregulowania stopni płac, w sprawie wprowadzenia etatów dla pracowników D. K. P. Gdańsk w stosunku do etatów innych dzielnic; w sprawie zaliczenia t. zw. przejściowych robotników do stałych; w sprawie wydania odzieży lub ubrań ochronnych wszystkim stałym robotnikom i rzemieślnikom, gdyż zarobki pracowników nie pozwalają na zakupienie jakiejkolwiek odzieży; w sprawie wystąpienia do Ministerjum Skarbu o natychmiastowe zaliczenie Chojnic do 1-go pasa drożyźnianego wstecz od 1 listopada 1922 r., jako punktu granicy niemieckiej (Chojnice zostały niewiadomo dlaczego pominięte przez Rząd); w sprawie wydania rozporządzenia co do traktowania przedstawicieli Z. Z. K. przez administrację kolejową w Chojnicach.

Ponieważ dochodzenia przedstawiciela D. K. P. Gdańsk w sprawie zajścia w Chojnicach z p. Kalkowskim i Zezelińskim były prowadzone jednostronnie oraz nie byli badani świadkowie w sprawie Mańkiewicza i Zezelińskiego, ogólne zebranie prosi o przysłanie innego przedstawiciela D. K. P. Gdańsk i przeprowadzenie dochodzenia przy udziale przedstawiciela Z. Z. K. Chojnic lub Tczewa.

Strajk w farbiarni Kellera. Robotnicy, zatrudnieni w tej farbiarni, zarabiali dotychczas od 1920 do 3440 mk., chłopcy po 1400 mk., a robotnice od 1080 do 1200 mk. dziennie. Wobec tego, że zarobki te były niewystarczające, Zw. rob. przem. chem. zwrócił się do Inspektora Pracy z żądaniem zwołania konferencji, domagając się przyznania 50% podwyżki. Ponieważ w czasie pertraktacji przedsiębiorca kategorycznie odmówił przyznania jakichkolwiek podwyżek, w farbiarni tej w dniu 23 b. m. wybuchł strajk.

Strajk w tartaku w Ożydowie został zakończony. Robotnicy otrzymali 70% podwyżki.

Strajk krawców w Krakowie trwa w dalszym ciągu, powodując lamenty właścicieli większych firm na małych majsterków, którzy z wdzięcznością za otrzymane zapomogi partaczą im pilną robotę.

W najbliższych dniach zostanie otwarta w Krakowie kooperatywa krawiecka, które skutecznie wpłynie na stosunki w przemyśle krawieckim, kładąc kres paskowi ubraniowemu.

Ruch kult-oświatowy

Koło Uniwersyteckie Zw. Nies. Mł. Socj. Jutro o godz. 8-ej wiecz. w lokalu „Klubu Akademiczek" odbędzie się doroczne zebranie Koła. Obecność wszystkich członków niezbędna

Zagranicą.

STRAJK GÓRNIKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Frysztat, 24 listopada.

W zagłębiach północno - czeskich strajk górników trwa od dni kilku. Górnicy mosteccy stanęli do walki obronnej, na wzór górników w zagłębiu ostrawsko - karwińskiem, bowiem i tam kapitaliści chcą górnikom już po raz drugi obniżyć płace i zarobki i uczynić z górników kompletnych niewolników i nędzarzy.

Konferencja delegatów górników w Mostach uchwaliła wytrwać w strajku i wezwać ogół górniczy w republice do generalnego strajku. Strajk w zagłębiach czeskich północno - zachodnich jest zupełny. Mimo to uchwalili delegaci, że będą dostarczać węgla dla elektrowni i pomp, tak długo, jak długo organa rządowe zachowywać będą neutralność w tym sporze.

Głosy czytelników.

W jaki sposób usuwa się urzędników w Państwowych Zakładach Graficznych.

Wraz z kolegą Domańskim Mieczysławem otrzymaliśmy w dn. 23 b. m. dymisję od Dyrekcji Państwowych Zakładów Graficznych za rzekomo uprawianą przez nas „agitację".

„Agitacja" ta polegała na tem, że w okresie przedwyborczym braliśmy udział w ogólnych dyskusjach i rozmowach politycznych; co do mnie, sprzedałem również pewną ilość znaczków wyborczych P. P. S.,

W ciągu całego tego czasu Dyrekcja P. Z. G. nie zwróciła nikomu uwagi na to, by nie rozmawiał w fabryce o polityce. W dniu 18 b. m. dowiedzieliśmy się nagle, że przygotowują dla nas dymisję. Dla mnie osobiście sprawa mojej dymisji stała się zupełnie jasną, gdyż doszedłem do przekonania, iż p. dyrektor Kiersnowski domyślił się, iż jestem autorem listu, zamieszczonego w „Robotniku" w marcu r. b. a potępiającego dawanie szefom bogatych upominków. Przyczynił się do tego również jeden z szefów warty, p. Harasimowicz (student prawa uniwersytetu warszawskiego), który, mszcząc się za to, że nie podawaliśmy mu ręki, wyprodukował odpowiednią ilość tajnych raportów i zużytkował do raportu służbowego rozmowę prywatną i list do niego pisany.

Praktykowane tu „tajne raporty i rozporządzenia" pozwalają na najdalej idące przejaskrawienia, często nawet fałsze, a urzędnik, nie mający możności bronienia się, może być przedstawiony w najgorszem świetle, zależnie od widzimisię nieprzychylnych mu osób.

Wiedząc o grożącej nam dymisji, nie staraliśmy się wpłynąć na jej ewentualne wycofanie. Sama myśl o tem, że mogą dziać się podobne bezprawia, dyktowane zemstą i nietolerancją, kazała nam poświęcić posady, by móc wskazać na to, czem jest nasza biurokracja.

Ciekawe, iż p. dyrektor Kiersnowski w świadectwie o pracy nie pozwolił na wymienienie powodów zwolnienia.

Ci, którzy znają stosunki w P. Z. G., niewątpliwie przyznają nam rację, widoczne jest bowiem, że dymisja nasza została podyktowana czysto politycznemi motywami.

Mieczysław Tyll.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Franki belg. 1120—1107.50.
Franki franc. 1198—1203.
Franki szwajc. 3100—3125.
Funty ang. 75500—76000.
Dolary 16650 — 16750.
Korony czecho-sł. 522,50—552.
Marki niemieckie 2.25—2,10.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —2.°0, najniższa —6.°6; w Zakopanem najwyższa —1.°0, najniższa —14. .

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, miejscami śnieg, temperatura nieznacznie zmienna, słabe wiatry lokalne.

Zmiana kierunków tramwajów nocnych. Z powodu zmiany przewodników górnych na ul. Bielańskiej, wagony tramwajów nocnych linji nr. 20 w nocy z 28 na 29 b. m. będą kierowane od pl. Teatralnego, zamiast przez Bielańską — ul. Senatorską, Przechodnią, pl. Żelaznej Bramy, Mirowską i Chłodną do rogu Żelaznej.

— Z powodu zmiany przewodników górnych na Krak. Przedmieściu od ul. Trębackiej do mostu Kierbedzia na Zjeździe, wagony tramwajów nocnych linji nr. 10, począwszy od dnia 29 na 30 b. m. do dn. 1 na 2 grudnia r. b. włącznie, będą kierowane od Mokotowa, zamiast na Pragę — od pomnika Mickiewicza przez Trębacką, Nowosenatorską na pl. Teatralny i z powrotem do Mokotowa.

Prywatna żegluga powietrzna. Ministerjum Kolei Żelaznych wniosło na Radę Ministrów projekt ustawy o żegludze powietrznej prywatnej w Polsce. Ustawa ta ustala przepisy, dotyczące własności statków powietrznych, rejestracji, regulacji kontroli ruchu powietrznego itp.

Z Komisji Głównej Powsz. Nauczania. W myśl obwieszczenia władz szkolnych z dnia 15 sierpnia r. b., w roku 1922/23 obowiązkowej nauce podlegać będą wszystkie dzieci, urodzone w r. 1915. Komisja Główna Powszechnego Nauczania prosi wszystkie szkoły (oprócz publicznych szkół powszechnych) o złożenie w biurze komisji (ul. Bracka 11 m. 13) imiennego wykazu wszystkich dzieci, urodzonych w r. 1915, zapisanych na naukę na rok szkolny 1922/1923. Wykaz winien zawierać następujące rubryki: 1) liczba porządkowa, 2) nazwisko i imię dziecka, 3) płeć, 4) wyznanie, 5) adres, 6) klasa, 7) nazwisko, imię i zajęcie głowy rodziny.

Wystawa w Szkole Sztuk Pięknych. W Szkole Sztuk Pięknych (Pobrzeże Kościuszki 37) otwarte będzie wystawa prac pozaszkolnych w godz. od 11 do 3 od dnia dzisiejszego do 5 grudnia t. r.

Ze Zw. oficerów rezerwy. Na walnem zebraniu odbytem w dniu 19 b. m., wybrano na przeciąg 2 lat zarząd Zw., złożony z 11 osób. Dyżurny zarządu w lokalu Zw. (Szpitalna 1) od godz. 12—15.

Jednocześnie nowowybrany zarząd komunikuje, że w najbliższy mczasie będą wolne posady dla bankowców. Zainteresowani winni złożyć do Zw. oferty pisemne.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt Boy'a. „Plotka o „Weselu" Wyspiańskiego" — oto tytuł odczytu, jaki Boy wygłosi w teatrze Polskim w niedzielę o godz. 1-ej w południe. Z okazji bliskiego wystawienia utworu Wyspiańskiego w teatrze Polskim, Boy przedstawi z własnych wspomnień tło „Wesela". Bilety od środy w kasie teatru Polskiego.

Argentyna i emigracja polska. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. konsul dr. Józef Włodek w sali Tow. Hygjenicznego na ul. Karowej w dniu 2 grudnia (sobota) o godz. 8 wiecz. Bilety nabywać można zawczasu w księgarniach Gebethnera i Wolffa oraz w lokalu Pol. Tow. Kolonjalnego, ul. Marszałkowska 63.

Buddha. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przem. i Roln. wygłosi ponownie odczyt Jan Stanisław Dzierzbicki.

„Paryż nowoczesny i futurystyczny". Jutro o g. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Roln. Krak. Przedm. 66, prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt o Paryżu nowoczesnym i w wizji futurystycznej, ilustrowany przezroczami z natury i dzieł sztuki.

Z Sekcji Szermierczej Wojsk. Klubu Sport. „Legja". Zarząd Sekcji Szermierczej W. K. S. „Legja" zawiadamia, że walne zebranie członków Sekcji szermierczej odbędzie się dnia 4 grudnia b. r. o g. 18-ej w pierwszym, a o godz. 19 w drugim terminie, w lokalu Tow. Wiedzy Wojsk. w gmachu O. III Szt. Gen., Aleja Szucha 28.

Z Klubu Wymiany Polskiej Myśli Państwowej. Wieczór dyskusyjny Klubu Wymiany Polskiej Myśli Państwowej odbędzie się w czwartek d. 30 b. m. o godz. 8 w sali Ligi Żeglugi Polskiej, Marszałkowska 63 m. 9. Na porządku dziennym dalsza dyskusja w sprawie naszej polityki gospodarczej i finansowej na tle referatu p. Janusza Pierzchalskiego. Pożądany liczny udział gości.

Z Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Jutro o godz. 8-ej wiecz. w sali Stowarz. Techników odbędzie się zebranie miesięczne P. T. T. z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. T. Jaroszyński: „Z psychologji i hygjeny taternictwa". 2) St. Osiecki: „Wycieczki górskie w ubiegłym sezonie letnim"—z pokazem przezroczy. 3) Sprawy bieżące.

ROZRYWKI.

Czarna kawa Br. Pom. Polit. Warsz. W dniu 2 grudnia (sobota) r. b. w sali Tow. Wioślarskiego (Foksal 19) odbędzie się Czarna kawa z tańcami i szeregiem zabawnych atrakcji. Całkowity dochód na rzecz Br. Pom. Stud. Polit. Warsz.

WYPADKI

Katastrofa kolejowa

Dnia 26 b. m. o godz. 11 m. 20 przed południem pociąg towarowy Nr. 592, idący od strony Łodzi za rozjazdem Glinnik, wpadł na pociąg Nr. 591, idący od strony Warszawy. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż katastrofa miała miejsce na moście. Przez silne zderzenie parowozów część wagonów zaczęła się palić i spadła z mostu. Zabitych 5 osób ze służby kolejowej. Maszynista Szczepański, pomocnik jego niewiadomego nazwiska, nadkonduktor Kober, konduktor Pawlak, oraz jeden przewodnik bydła niewiadomego nazwiska spalony żywcem. 9 osób ze służby kolejowej ciężko rannych. Obydwie lokomotywy zniszczone, jak również 26 wagonów z bardzo cennym ładunkiem. Winę ponosi przypuszczalnie dyżurny ruchu. Śledztwo toczy się na miejscu. Na miejsce wypadku przybył pociąg pomocniczy oraz inspektorzy wydziału mechanicznego i drogowego. Ruch kolejowy kierowany jest drogą Skierniewice—Koluszki.

Śmiertelna libacja. W ubiegłą niedzielę we wsi Mościskach w mieszkaniu Andrzeja Oracza znajdowali się Stanisław i Józef bracia Chmurscy i wspólnie zabawiali się, pijąc wódkę. W pewnej chwili między biesiadnikami powstał spór, w czasie którego biesiadnicy rozpoczęli bójkę. W bójce został zabity przez gości właściciel mieszkania Andrzej Oracz, który otrzymał kilka śmiertelnych uderzeń w głowę. Sprawcy zabójstwa, bracia Chmurscy, zostali aresztowani.

Eksplozja podczas katastrofy. Podczas katastrofy kolejowej pod Strykowem w ub. niedzielę powstał pożar, jak wyjaśniono, z powodu eksplozji, albowiem w jednym z pociągów wieziona była benzyna. Podczas pożaru spalone zostały przewodniki na linji i porozumiewać się można było tylko drogą okólną. Winnym katastrofy był dozorca ruchu na przystanku Glinnik, przeniesiony tamże z innej stacji za karę, gdyż już raz gdzieś spowodował katastrofę.

Złodziej w roli kwestarza. Do biura firmy przemysłowo - budowlanej Martens i Daab (Wiejska 9) zgłosił się jakiś osobnik, oświadczywszy, że jest upoważniony do zbierania ofiar na biedne dzieci. Woźny polecił nieznajomemu zaczekać, gdyż u dyrektora firmy znajdował się interesant i po jego załatwieniu może być dopiero zameldowany. Nieznajomy wówczas, pokazawszy zegarek, odrzekł, że czas jest drogi, a on jest tak ważną osobą, iż dyrektor przyjmie go odrazu, byle go tylko zameldował zaraz. Woźny udał się do dyrektora i gdy wrócił, nieznajomego już nie zastał. Nie było również futra, znajdującego się u dyrektora firmy, interesanta Bolesława Kołodziejskiego. Futro było na cybetach i przedstawiało wartość 4-ch miljonów mk. „Kwestarzem" był wysoki mężczyzna, ubrany w szare palto, czapkę maciejówkę, twarz ospowato-krościata.

Krwawe wesele. We wsi Dąbrowice pow. skierniewickiego odbywało się w ub. niedzielę wesele u jednego z tamtejszych gospodarzy. Podczas uczty weselnej goście zaczęli się między sobą bić. W bójce jeden z gości Wawrzyniec Makowski ze wsi Rodziska otrzymał kilka uderzeń w głowę obuchem i został zabity.

Z sądów.

Rozwiązanie małżeństwa z marjawitą.

Pod tym nagłówkiem zamieściliśmy w swoim czasie sprawozdanie ze sprawy małżonków Stanisława i Matyldy Z., w której pani Z. domagała się wyrzeczenia rozwiązania małżeństwa ze swoim mężem, zawartego w 1918 r.

— Mąż mój — dowodziła— obecnie „wyznania marjawickiego", złamał wielokrotnie wiarę małżeńską, a wobec tego na mocy prawa o małżeństwie, związek nasz winien być rozwiązany.

Do powództwa swego Z. załączyła zaświadczenie zarządu warszawskiej marjawickiej parafji Przenajświętszego Sakramentu, że Stanisław Z., urzędnik państwowy, przyłączył się do staro-katolickiego kościoła marjawitów.

Sąd Okręgowy, zważywszy, że do trybunałów cywilnych należy rozpoznawanie ważności lub nieważności małżeństwa, zawartego tylko między osobami, należącemi do wyznań, nieobjętych w rozdziałach I—IV Prawa o Małżeństwie, że skoro powódka należy do wyznania rzymsko-katolickiego i małżeństwo pomiędzy nią a pozwanym mężem zawarte zostało w kościele katolickim — uznał, że sprawa ta nie może ulegać właściwości sądów cywilnych i sprawę umorzył.

Na skutek skargi incydentalnej sprawa przeszła do Sądu Apelacyjnego, gdzie pełnomocnik powódki wywodził między innemi, że jeżeli strony są różnego wyznania, a mianowicie pani Z. rzymsko-katolickiego, a pozwany—marjawickiego, rozstrzyganie słuszności powodów do rozwodu należy bezwzględnie do właściwości sądu cywilnego.

Sąd Apelacyjny decyzję Sądu Okręgowego uchylił i, podzielając wywody apelacji, akta sprawy przekazał Sądowi Okręgowemu dla merytorycznego jej nad niem 50.000 mk. dr. J. Małynicz.

Teatr i muzyka.

Z KONSERWATORJUM.

Recital p. Zofji Poznańskiej-Rabcewiczowej.

P. Rabcewiczowa złożyła program swego koncertu z trzech sonat: Beethovena („Appassionata") Chopina (b-moll) i Szymanowskiego (c-moll). Doskonale wykonana została „Appassionata", Szymanowskiego sonatę c-moll po raz pierwszy tak dobrze zrozumiałem, po raz pierwszy równie intensywnie zareagowałem uczuciowo na subtelny czar adagia i wdzięk menueta. Natomiast nie przekonało mnie tym razem potraktowanie przez p. Rabcewiczową Chopina. Powiem więcej: byłem rozczarowany tem, że właśnie Chopin z pod rąk koncertantki wyszedł inaczej, aniżeli wolno było się spodziewać, mając w pamięci niezatarte wrażenie wykonania w ubiegłych latach w Filharmonji koncertów c-moll i f-moll. Rozciąganie figury melodyjnej w pierwszych zaraz taktach „doppio movimento", „agitato", wydało mi się z całym charakterem tej części i ze zwyczajnem jej pojmowaniem sprzecz-

ne i — zresztą — nieszczere, czynienie zbyt długich przestanków pomiędzy poszczególnemi częściami prowokowało niepotrzebnie oklaski i burzyło całkowicie nastrój. Wogóle zarówno w „scherzo", jak we „finale" żywo odczuwało się brak tej lekkości, subtelności dotknięcia, która u tej właśnie świetnej pianistki stanowi jedną z najsilniejszych stron. Przypuszczam, że głównym winowajcą był tu tylko niemiłosiernie skrzypiący pedał, który, jakby na złość, wybrał sobie część Chopinowi poświęconą, aby akuratnie wtedy artystkę wytrącić z równowagi.

J. R.

Z Teatru Praskiego.

Teatr Praski rozpoczął tydzień bieżący operą ludową w 3-ch aktach K. Kurpińskiego.

Opera ta jako utwór literacki, posiada słabą wartość, myśl przewodnia autora jest pozostawiona całkowicie domysłom widzów, tak, że chwilami wogóle niewiadomo, o co autorowi chodzi, a przytem jest to rzecz przebrzmiała, albowiem opowiadanie na scenie o strachach nie stwarza dziś żadnego zaciekawienia wśród widzów, zwykłe zaś prawie, spokojne spotkanie osoby kochanej przez rycerza jest także sceną banalną. Wszystko, co do powodzenia premjery należy zawdzięczać starannej i z doświadczeniem prowadzonej reżyserji W. Wacławskiego.

Romicz partję Bojomira śpiewał z powodzeniem. Efektowną postać Wandy dała Mieczyńska, która przy dobrej skali głosu przyczyniła się znacznie do powodzenia premjery.

Trafnie ujęty typ górala zabobonnego człowieka, stworzył Wandycz, bawiąc publiczność w ciągu całego aktu. Szymańska przy miłym głosie z roli powiernicy wywiązała się udatnie.

Doskonałym organistą był Kucharski.

Tańce prowadzone są przez znanego baletmistrza, J. Pawłowskiego; w zespole baletowym naczelne miejsce zajmują Zychówna i Orlandówna.

Doświadczenie kapelmistrzowskie Wodziczko i tym razem zrobiło swoje.

Babinicz.

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie abonamentowe; wykonane będą: K. Szymanowskiego „Pieśni radosne „Hafiso" i balet „Pan Twardowski".

Teatr Reduta. Dziś po cenach zniżonych „Judasz".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Książę Józef Poniatowski".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś 2 akt z „Kościuszki pod Racławicami" oraz „Damy i huzary".

Teatr Polski. Dziś „Wesele Figara".

Teatr Mały. Dziś „Banco".

Teatr Komedja. Dziś „Moja pełna mama".

Téear Nowy. Dziś „Niech mnie djabli wezmą".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Praski. Dziś „Bojomir i Wanda".

Z Filharmonji. Jutro koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Program zapowiada warjacje Regera na temat Mozarta i „Odwieczne pieśni" Karłowicza. Solistką będzie p. Róża Benzefowa; odegra koncert fortepjanowy Es-dur Beethovena.

Koncert Zrzeszenia Prof. W. Szk. Muz. W sobotę dnia 9 grudnia w sali Konserwatorjum odbędzie się trzeci koncert, zorganizowany przez Zrzeszenie Prof. Wyższej Szk. Muz. im. Szopena przy W. T. M. Program zawiera dzieła Beethovena, Schumanna, Debussy'ego i Skrjabina, oraz pieśni solowe Szymanowskiego, Szopskiego itd. Wykonawcami będą pp.: Adela Comte-Wiłgocka, prof. Marja Wąsowska-Rüdiger, T. Skoneczna, Irena Kolbińska, Adam Bukowiński, M. Michałowicz, dyr. M. Rudnicki (akomp.) Bilety wcześniej nabywać można w składzie nut Golmera, Al. Jerozolimskie 34.

POKWITOWANIA.

Za mimowolnie wyrządzoną krzywdę, spowodowaną niewłaściwym żartem osoby trzeciej, składa na Robotn. Wydział Wychow. Dziecka i Opieki nad niem 50.000 mk.

Ogłoszenie.

Magistrat m. st. Warszawy podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie uchwały Komisji Finansowo-Budżetowej Rady Miejskiej z d. 21 listopada 1922 r., upoważnionej przez Radę Miejską w d. 23.I 1921 r. do podnoszenia taryfy opłat za wodę w miarę potrzeby na wniosek Magistratu, za 1 metr sześcienny wody z wodociągów miejskich, licząc od d. 1 października 1922 r. pobierana będzie opłata po Mk. 120.— oraz opłata kanałowa w wysokości 40% opłaty za wodę.

Równocześnie na zasadzie tejże uchwały zostają podwyższone o 100% opłaty za wynajęcie i za sprawdzanie wodomiarów.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta stoł. Warszawy ogłasza

KONKURS

na stanowisko

komendanta straży ogniowej.

Warunki konkursu:

Kandydaci winni posiadać znajomość nowoczesnego pożarnictwa i systemu automobilowego, doświadczenie administracyjne, wiek średni.

Pierwszeństwo mają posiadający wykształcenie techniczne oraz wojskowi szarż oficerskich, odpowiadający powyższym wymaganiom.

Wynagrodzenie w/g umowy, pozatem mieszkanie, opał i światło.

Oferty z życiorysami i odpisami dokumentów należy składać do d. 21 grudnia 1922 r. w wydziale do spraw ogólnych Magistratu (ul. Senatorska 14) w kopertach zapieczętowanych.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że d. 5 grudnia 1922 r. o godz. 10 rano w lok. p. Atlasa Stanisława przy ul. Miłej Nr. 56 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż oszacowanych na Mk. 85.775 składających się z kredensu dębowego na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, dn. 25.XI 1922 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) Sell.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 6-go grudnia 1922 r. o godz. 10 rano w lokalu p. Rutmana Szymchy przy ul. Wileńskiej Nr. 11 odbędzie się licytacja ruchomości należących do tegoż oszacowanych na Mk. 136.087 składających się ze sprzętów domowych na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, dn. 25.XI 1922 r.

KOMISARZ
KASY CHORYCH m. WARSZAWY
(—) Sell.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.